



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (52.)  
w dniu 8 kwietnia 2014 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja ministra sportu i turystyki na temat planowanych działań resortu.

*(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 02)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)*

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Szanowni Państwo, zegar wskazuje, że jest już po 17.00, tak więc otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo serdecznie witam pana Andrzeja Biernata, ministra sportu i turystyki. Witam również pana Tomasza Półgrabskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, panią Annę Klimek-Krypę, zastępcę dyrektora Departamentu Ekonomiczno-Finansowego, i pana Dariusza Bużę, dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich. Witam panów senatorów, a także sekretarza naszej komisji.

Proszę państwa, zgodnie z trwającym już wiele kadencji zwyczajem naszej komisji zawsze, gdy do resortu przychodzi nowy minister, najpierw dajemy mu chwilę spokoju, a potem zapraszamy na nasze posiedzenie. W związku z tym bardzo dziękujemy, że pan minister przyjął to zaproszenie i jest tu z nami, ponieważ chcielibyśmy teraz, obradując w trybie seminaryjnym, poznać plany ministerstwa na przyszłość, to znaczy dowiedzieć się, jakie planujecie państwo zmiany i nowości.

Panie Ministrze, najpierw bardzo proszę o wprowadzenie, a potem będzie czas na pytania i dyskusję.

### **Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rzeczywiście cztery miesiące to bardzo krótki okres urzędowania, tak że można tu mówić raczej o zapowiedziach niż ich realizacji. Niemniej jednak to drugie też wchodzi w grę, ponieważ zmiany, jakie planujemy, nie są radykalne, ale raczej, powiedziałbym, kontynuacyjne. W związku z tym wiele inicjatyw zapoczątkowanych jeszcze przez panią minister Joannę Muchę w tej chwili rzeczywiście znajduje się w fazie realizacji. Wcześniej były to tylko zapowiedzi, ale dzisiaj przechodzimy już do etapu realizacji tych projektów.

Zacznę może od budżetu. Otóż budżet ministra sportu na 2014 r. to 873 miliony 333 tysiące zł, z czego część budżetowa 25 „Kultura fizyczna” zawiera 276 milionów zł, co w porównaniu z 2013 r. stanowi prawie 98% ubiegłorocznych wydatków, oczywiście tych znowelizowanych, bo pierwotnie było tego troszeczkę mniej. Prawie 600 mi-

lionów zł, a dokładnie 597 milionów 186 tysięcy zł, to państwowe fundusze celowe, z czego Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej wynosi 584 miliony 190 tysięcy zł. Fundusz ten popularnie nazywa się totalizatorem, bo jest to pochodna dochodów z Lotto. Z kolei Fundusz Zajęć Sportowych dla Uczniów – niektórzy nazywają go korkowym, bo jest to pochodna reklam alkoholu – zawiera prawie 13 milionów zł. W obu tych funduszach nastąpił wzrost. Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej zwiększył się o 5,5%, a Fundusz Zajęć Sportowych dla Uczniów o ponad 8%. I to są pieniądze, którymi dysponujemy w tym roku. Z takich, nazwijmy to, ekstrawydatków pojawił się jeszcze fundusz związany z aplikacją o organizację zimowych igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich w 2022 r. Na ten cel mamy 12 milionów 772 tysiące zł z rezerwy celowej. W ustawie budżetowej na 2014 r. przewidziano również kwotę ponad 48 milionów zł w części 40 „Turystyka”, która też jest w gestii ministra sportu i turystyki. To jest 99,6% w stosunku do budżetu na 2013 r., ale już po nowelizacji, bo w ciągu roku nastąpił wzrost wydatków w tej części.

I przechodzę do priorytetów ministra sportu i turystyki. Oczywiście pierwszym priorytetem jest sport, bo jak państwo doskonale wiedzą, temat ten najbardziej skupia na sobie uwagę opinii publicznej. Chociażby niedzielną wypowiedź Jerzego Janowicza po nieudanych dla niego zawodach rozpętała całą burzę dyskusji na temat sportu w Polsce, a zwłaszcza stanu bazy sportowej i opieki państwa nad utalentowanymi sportowcami.

No, takich dyskusji nie da się uniknąć, ale my stawiamy głównie na sport dla wszystkich, czyli na najważniejszą część naszej działalności, skierowaną do każdego, kto ma ochotę uprawiać aktywność fizyczną i w ten sposób spędzać wolny czas, a zarazem realizować swoje sportowe ambicje, nawet jeśli są one mniejsze niż aspiracje tych, którzy realizują je poprzez sport wyczynowy.

Sport wyczynowy to jest ta druga część naszej działalności, która oczywiście wzbudza największe emocje publiczności i kibiców. Przecież każdy z nas oprócz tego, że uczestniczy w życiu sportowym, jest również – a w pewnym wieku może nawet przede wszystkim – kibicem.

Trzeci obszar to infrastruktura sportowa. Jak panowie senatorowie wiedzą, od 2007 r. do dzisiaj rząd Donalda Tuska przywiązywał bardzo dużą wagę do rozbudowy i modernizacji infrastruktury sportowej. Od 2007 r. wydawaliśmy na to około 500 milionów zł rocznie, choć ostatnio ta kwota się zmniejszyła i od roku wynosi około 350 milionów zł. W poprzednim okresie realizowany był oczywiście

projekt „Moje boisko – Orlik 2012”, w ramach którego zbudowaliśmy dwa tysiące sześćset cztery kompleksy sportowe składające się z dwóch boisk, to znaczy boiska piłkarskiego i boiska wielofunkcyjnego do gier zespołowych, a także z obiektu szatniowo-rekreacyjnego. To był projekt związany z Euro 2012, a jego efekty są widoczne w każdej gminie. Gdziekolwiek byśmy pojechali, nawet na bardzo zapadłą wieś, zza zakrętu wyłoni się Orlik. I rzeczywiście jest to miejsce, gdzie w tej chwili skupia się życie dzieci i młodzieży, ale także dorosłych.

Kolejny priorytet to walka z zagrożeniami dotyczącymi sportu, czyli z tym, co psuje rywalizację, a więc z dopingiem i wszechobecną w sporcie wyczynową korupcją. Jeżeli chodzi o walkę z dopingiem, to mamy swoje akredytowane laboratoria WADA, które przeprowadzają wśród sportowców wyczynowych około trzech tysięcy badań rocznie. Oczywiście czasami pojawiają się wyniki pozytywne, ale w polskim sporcie na szczęście zdarza się to bardzo rzadko.

Drugi obszar to walka z korupcją. Pokusiliśmy się tutaj o zmianę ustawową, ponieważ w dotychczasowej ustawie o sporcie jest zapisane, że korupcja to działanie mające na celu ustalenie końcowego wyniku rywalizacji sportowej. Obecnie zaś wprowadzamy zapis mówiący o tym, że nie tylko wynik jest obszarem, na którym można korumpować sportowców, trenerów, działaczy i sędziów. Otóż przedmiotem korupcji mogą być także poszczególne wydarzenia na boisku. W tej chwili w zakładach bukmacherskich można obstawiać chociażby to, że zawodnik X w dwudziestej czwartej minucie meczu dostanie żółtą kartkę. Można już stawiać na to pieniądze, co bardzo prowokuje do działań korupcyjnych.

No i ostatni priorytet to organizacja wielkich wydarzeń sportowych, czyli to, co cieszy nas najbardziej. W tym roku jesteśmy już po jednej dużej imprezie, czyli po halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które odbywały się w Sopcach. Wspomogliśmy organizatorów nie tylko organizacyjnie, ale także finansowo. Przed nami jeszcze mistrzostwa świata w siatkówce, które rozpoczną się 30 sierpnia i potrwać do 21 września. Będą się one odbywać w siedmiu miastach w Polsce: w Bydgoszczy, Gdańsku, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Warszawie. Dobrze mówię?

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski: Tak.)*

Finał i półfinały będą rozgrywane w Katowicach, a ćwierćfinały w Łodzi.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski: Otwarcie będzie w Warszawie.)*

A otwarcie odbędzie się na Stadionie Narodowym i będzie to wielkie wydarzenie. Stadion będzie mógł wtedy pomieścić sześćdziesiąt dwa tysiące widzów, czyli więcej, niż wynosi jego nominalna pojemność. Już dzisiaj obserwujemy bardzo duże zainteresowanie tym meczem. W mistrzostwach wezmą udział dwadzieścia cztery kraje i rozegrane zostaną sto trzy mecze, tak że myślę, że na przełomie sierpnia i września będziemy mieli w Polsce święto siatkówki.

Mamy też przed sobą mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym, które odbędą się w drugiej połowie września, a także mistrzostwa świata w żeglarskiej klasie Laser

w Gdyni. I to są największe imprezy sportowe, które w tym roku organizują Polacy. W każdej z nich mamy swój udział organizacyjny, gwarancyjny, ale także i finansowy. I to są nasze priorytety.

Mogę jeszcze tylko powiedzieć, że sport jest istotny również w wymiarze gospodarczym, bo z różnych badań wynika, że w wyniku działalności sportowej powstaje około 2% PKB. Turystyka zaś ma ponad 6% udziału w PKB, czyli w sumie działalność, którą kontroluje Ministerstwo Sportu i Turystyki, ma wpływ na około 8% produktu krajowego brutto.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Więcej niż co?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, być może.

*(Wesołość na sali)*

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski: Ta branża ogółem generuje ponad 1,5% wszystkich miejsc pracy.)*

O potrzebie aktywności fizycznej nikogo z państwa przekonywać nie muszę, bo jest to truizmem. Wiadomo, że w zdrowym ciele zdrowy duch, nie trzeba tego tematu rozwijać. W związku z tym rzeczywiście stawiamy na sport dla wszystkich. Przyjęliśmy taką zasadę, że będziemy propagowali rozwój tych sportów, które mogą być uprawiane przez całe życie. Chcemy wykorzystać do tego wszystko to, co już stworzyliśmy, a także tę infrastrukturę, którą w tej chwili modernizujemy i budujemy.

W tym roku wprowadzamy, a właściwie już wprowadziliśmy cztery programy, kierowane głównie do uczniów szkoły podstawowej. Są to następujące projekty: „Umiem pływać”, „MultiSport”, „Mały mistrz” i „Nasz Orlik”. W ramach tego ostatniego projektu, poprzez naszą Fundację Rozwoju Kultury Fizycznej, szkolimy animatorów życia sportowego związanego z Orlikiem. To jest nowa jakość. Przygotowujemy tych animatorów czy też trenerów środowiskowych w taki sposób, by potrafili oni do obiektu, na którym pracują, przyciągnąć zarówno dzieci i młodzież, jak i ludzi dorosłych. Chodzi o to, żeby animator na Orliku przestał kojarzyć się z facetem, który otwiera obiekt, wydaje sprzęt sportowy, a poza tym nic już do niego nie należy. Zarząd fundacji jest dosyć dynamiczny, więc rzeczywiście zabrano się do tego projektu z wielkim zapałem. Pierwsza grupa animatorów, licząca chyba około trzystu czterdziestu osób, została już przeszkolona, a w tym roku będziemy kontynuowali ten program. Rozwinięciem „Naszego Orlika” staną się też takie umowne kluby, które będą prowadziły swoje zajęcia na Orlikach.

Kolejne działania na rzecz zwiększenia aktywności fizycznej Polaków są związane z tym, że z badań wynika, iż coraz mniej młodzieży traktuje wychowanie fizyczne jako prawdziwą lekcję. Uczniowie unikają tych zajęć. Szczególnie widocznie jest to w klasach gimnazjalnych i licealnych, a najbardziej wśród dziewcząt w okresie dojrzewania. I stąd te nasze kampanie społeczne, które mają za zadanie zachęcać uczniów do aktywności na zajęciach wychowania fizycznego – mam na myśli akcję „Stop zwolnieniom z WF” i program „WF z klasą” – a także pokazowe lekcje wychowania fizycznego czy też wykorzystywanie w tym celu wizerunku znanych sportowców.

W tym roku przygotowujemy też narodowy program upowszechniania lekkiej atletyki. Mam nadzieję, że będzie on gotowy w nowym roku szkolnym, bo wydaje nam się, że przez ostatnie lata zrobiliśmy wiele dla pływania, dla gier zespołowych, a nawet dla łyżwiarzy, ale zabrakło specjalnego programu, który byłby poświęcony właśnie lekkoatletyce. A przecież lekkoatletyka jest takim sportem, od którego właściwie zaczyna się całe sportowe życie. Pierwszą aktywnością, jaką każdy z nas podjął w dzieciństwie, było chodzenie i bieganie, a to już jest lekkoatletyka. Tak że w tej chwili program ten jest w obróbcie w Departamencie Sportu dla Wszystkich, a później przejdzie do Departamentu Sportu Wyczynowego. Chcemy go jeszcze doszlifować.

Jesteśmy dumni z naszych ostatnich sukcesów na olimpiadzie, tak że myślimy, że specjalny program warto poświęcić również sportom zimowym. Jest to uzasadnione zwłaszcza po medalach na igrzyskach olimpijskich w Soczi, chociaż przygotowaliśmy ten program jeszcze przed igrzyskami, jak gdyby antycypując sukcesy, których świadkami byliśmy w lutym tego roku. Tak że te cztery złote medale natychmiast znalazły odzwierciedlenie w projekcie, jaki przygotowujemy w ministerstwie.

No i ostatni projekt, współrealizowany z ministrem pracy i polityki społecznej, to program dotyczący aktywności sportowej seniorów. Chcemy go zaadresować do ludzi starszych, nie tylko pięćdziesięcioletnich, ale mających jeszcze więcej lat. W związku z tym w ramach działań Akademii Animatora wpisujemy się w rządowy program ASOS, dotyczący aktywizacji społecznej osób starszych. Chodzi o wykorzystanie Orlików w celu zwiększenia aktywności seniorów.

O „Małym mistrzu” i „MultiSportie” już mówiłem. To są programy przeznaczone dla szkół podstawowych. „Mały mistrz” polega na promocji wybranych dyscyplin sportu, przede wszystkim związanych z regionem, ale także takich, które są dosyć uniwersalne. „MultiSport” obejmuje klasy od IV do VI. Jego celem jest organizacja dwu-, trzygodzinnych zajęć pozalekcyjnych i wyszukiwanie dzieciaków, które mają talent w określonych dyscyplinach sportu. Najpierw ich poznajemy, a później przypisujemy do określonego sportu i zaczynamy szkolić, nawet pod kątem małego wyczynu.

Jeżeli chodzi o sport wyczynowy, to jednym z naszych głównych zadań jest podniesienie jego poziomu. To jest oczywiście bardzo ważne. W związku z tym już wcześniej – o ile dobrze pamiętam, w 2008 r. – powstał Klub Polska, którego zadaniem jest przygotowywać polskich sportowców rywalizujących na wysokim poziomie do najważniejszych imprez sportowych. A tymi najważniejszymi imprezami są oczywiście igrzyska olimpijskie. Projekt ten funkcjonował już w czasie przygotowań do igrzysk w Londynie w 2012 r. oraz igrzysk w Soczi w roku 2014, a jeszcze wcześniej obejmował także igrzyska w Vancouver. Kolejny etap to igrzyska w Rio, które odbędą się w 2016 r. Polega to na tym, że bez żadnych ograniczeń finansujemy... Chodzi o to, że zawodnikom, którzy mają szansę na medale na tych igrzyskach, zapewniamy pełne wsparcie i organizacyjne, i logistyczne, i finansowe. Przykładem tego jest choćby finansowanie przygotowań łyżwiarzy i łyżwiarek, Justyny Kowalczyk czy skoczków narciarskich z Kamilem Stochem na czele.

Zawsze dziwiłem się, że sportowcy o tym nie mówią – a może nawet nie wiedzą – ale mieli oni zapewnione wszystko, co było potrzebne do optymalnego przygotowania się do zawodów. Nie jest to tajemnicą, więc mogę zdradzić, że przygotowania samej Justyny Kowalczyk i jej zespołu kosztowały nas 1 milion 700 tysięcy zł rocznie. To była najdroższa inwestycja, no ale powiedzmy, że było to uzasadnione po Vancouver, gdzie Justyna zdobyła trzy medale. Przed tymi igrzyskami oczekiwano, że być może powtórzy tę liczbę. No, zdobyła tylko jeden, ale za to najcenniejszy, tak że i tak chylimy czoła przed jej umiejętnościami. Z kolei zaskoczył nas Kamil Stoch, bo był trochę tańszy, ale za to z nawiązką zrekompensował nam te wydatki. Na pewno słyszeliście panowie także narzekania Zbyszka Bródki na to, że nie mamy krytej hali lodowej z prawdziwego zdarzenia. No, to prawda, że nie mamy takiej hali, ale mimo to łyżwiarze i łyżwiarki trenowali, gdzie chcieli, za ile chcieli i z kim chcieli. Tak naprawdę mieli oni dostęp do najlepszych torów lodowych w Europie, a nawet na świecie, i trenowali z najlepszymi łyżwiarzami, czyli z Holendrami, z którymi później bezpośrednio rywalizowali na torze. Zbyszek Bródka potrafił nawet z jednym z nich wygrać, co dla tegoż Holendra było wielką niespodzianką. Było to widać po jego zachowaniu podczas ceremonii medalowej i zaraz po zakończeniu biegu. Dla takich chwil warto inwestować w zawodników, dlatego też uważamy, że działanie Klubu Polska należy kontynuować najdłużej, jak się da. Jego efekty są widoczne w tych sytuacjach, kiedy słyszymy Mazurka Dąbrowskiego i cieszymy się z sukcesów naszych sportowców.

W dzisiejszym sporcie nie ma jednak sukcesów bez wsparcia naukowego i medycznego. Na szczęście mamy do dyspozycji Instytut Sportu, który przeprowadza specjalistyczne badania. Zresztą ocena możliwości Justyny Kowalczyk była możliwa właśnie dzięki badaniom w Instytucie Sportu. Zbyszek Bródka był tam badany w 2003 r. Był on wtedy zawodnikiem short tracku, czyli jeździł na krótkim torze, a zaleceniem wynikającym z tego badania było to, żeby przestawił się na tor długi, na normalne panczeny. Zbyszek zwlekał z tym do 2008 r. Jeszcze pięć lat jeździł na torze krótkim, a w roku 2008 przeniósł się na tor długi. Na sukcesy nie trzeba było długo czekać, bo już w 2012 r. zaczął rywalizować z najlepszymi i pokazał się jako wybitny talent, a w roku 2013 wygrał puchar świata. W związku z tym znalazł się w Klubie Polska, czyli w tym gronie, które było przygotowywane do igrzysk w Soczi, no a co się zdarzyło w Soczi, to panowie doskonale wiedzą.

W tej chwili wprowadzamy również system identyfikacji talentów. Chcemy doprowadzić do tego, żeby każdy młody człowiek, który dysponuje nadzwyczajnym talentem sportowym, został przez nas, mówiąc brzydko, wyłapany, tak aby można było monitorować jego karierę. Podam państwu negatywny przykład. Organizatorzy czwartków lekkoatletycznych opowiadali, że na jednej z ich imprez chłopak z okolic Ostrołki rzucił piłeczką palantową na odległość około 100 m. No, dla normalnego człowieka to jest wręcz niemożliwe. Nie wiem nawet, czy Tomek Majewski rzuciłby tą piłeczką tak daleko...

*(Głos z sali: Chyba ma za ciężką rękę.)*

...a ten chłopak to zrobił, ale potem wrócił do swojej podostrołęckiej wsi i tyleśmy go widzieli. Stało się tak, ponieważ nie funkcjonował system, który od razu złapałby takiego chłopaka w swoje tryby, przekierował do dobrego klubu lekkoatletycznego i otoczył odpowiednią opieką. Dlatego chcemy wprowadzić ten system jak najszybciej. Chodzi o to, żeby takie historie już się nie powtarzały, bo skoro coraz mniej młodzieży uprawia u nas sport, to tym bardziej nie możemy pozwolić sobie na to, żeby marnować takie wybitne talenty.

Innym ważnym elementem jest kariera dwutorowa, czyli przygotowanie sportowców wyczynowych do życia po zakończeniu kariery sportowej. Bo cóż z tego, że ktoś przez dziesięć czy dwadzieścia lat zajmuje się sportem? Często gdy sportowcowi przytrafia się kontuzja albo gdy wiek nie pozwala mu na kontynuowanie kariery, nagle okazuje się, że nie ma on ani odpowiedniego wykształcenia, ani za wiele dotychczas nie zarobił. No, nie we wszystkich sportach zarabia się tyle co w tenisie czy w koszykówce, w związku z czym zazwyczaj ci sportowcy, którzy kończą karierę, bardzo szybko znajdują się w takiej sytuacji, że trzeba dla nich szukać pomocy socjalnej. Chcemy wobec tego, by byli sportowcy, którzy kiedyś wyczynowo uprawiali sport, mieli możliwość kontynuowania edukacji bądź kariery zawodowej.

No, takim modelowym przykładem jest przypadek Zbyszka Bródki, który jest zawodowym strażakiem. Straż pożarna umożliwiła mu treningi na wysokim poziomie, a zarazem kontynuowanie pracy. Zresztą on chyba lubi ten zawód, bo zawsze mówi o nim z wielkim szacunkiem. No ale to wszystko dzięki temu, że strażacy – nie tylko ci z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łowiczu, w której Bródka pracuje, ale też ci z najwyższych władz – umożliwili mu, po pierwsze, uczestniczenie w zajęciach szkoły aspirantów, co daje mu możliwości podniesienia kompetencji w tym zawodzie, a po drugie, wyczynowe trenowanie sportu. Proszę mi wierzyć, że aby zdobyć złoty medal olimpijski, trzeba trenować przez dwieście siedemdziesiąt pięć dni w roku. Zresztą przez pozostałe dziewięćdziesiąt dni też, tylko że lżej.

W związku z tym wczoraj podpisaliśmy porozumienie z Ministerstwem Obrony Narodowej dotyczące możliwości realizowania kariery dwutorowej. Zresztą są już przykłady takich karier. Żołnierzem Wojska Polskiego jest chociażby Piotrek Małachowski. Biathlonistki Krysia Pałka i Magdalena Gwizdoń też są zawodowymi żołnierzami, a ponadto mundur przymierza również Kamil Stoch, który najprawdopodobniej jeszcze w tym roku także będzie żołnierzem Wojska Polskiego.

W kontekście sportu wyczynowego szczególnie ważne jest zarządzanie, tak więc chcemy wzorować się na najlepszych, to znaczy na krajach, które mają wysoką kulturę zarządzania sportem, takich jak Wielka Brytania. Staramy się, żeby analogiczne reguły wprowadzać do polskich związków sportowych. Zresztą do obowiązującej ustawy o sporcie wpisaliśmy już pewne kanony, które bardzo przemeblowały wspomniane związki. Chodzi tu chociażby o kadencyjność władzy czy też transparentność finansów. Mam na myśli badania prowadzone przez zewnętrznego audytora, który następnie składa sprawoz-

danie ministrowi sportu. Tak że w tej chwili mamy pełną kontrolę nad tym, co dzieje się w poszczególnych związkach sportowych.

O zagrożeniach i infrastrukturze już państwu mówiłem. Mamy też plany dotyczące modernizacji infrastruktury przyszkolnej. To jest nowy program, na który wydamy 16 milionów zł, bo oprócz tego, że budujemy nowe obiekty, nie możemy zapominać o tych starych. Bardzo często wymagają one naszej pomocy, więc chcemy przystosować je do współczesnych wymogów.

Poza tym wspomnę o programie dotyczącym tenisa, przewidującym budowę szesnastu hal tenisowych, po jednej w każdym województwie. Oczywiście nie chodzi o hale widowiskowe, ale o czterokortowe hale treningowe, które umożliwiłyby młodym tenisistom przygotowywanie się do zawodów w dobrych warunkach. Nie wiem, ile zgłoszeń mamy w tej chwili, ale pięć projektorów jest już w realizacji, tak że czekamy na jedenaście kolejnych.

W 2015 r. będziemy też realizować projekt dotyczący lekkoatletycznych Orlików. Tam, gdzie to możliwe, będziemy próbowali opasać istniejące obiekty sportowe dwustumetrową bieżnią okólną, która dla młodych adeptów lekkoatletyki byłaby świetnym miejscem do zapoznania się ze specyfiką biegania po bieżni.

Mówiłem już o organizacji wielkich wydarzeń, które wkrótce będą się u nas odbywały, a także o ubieganiu się Krakowa o organizację zimowych igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich. Znają panowie tę historię. Prezydent miasta zrobił nam niespodziankę, dzień po złożeniu pierwszego wniosku aplikacyjnego ogłaszając, że w tej sprawie będzie referendum. Trochę się spóźnił, bo uważam, że powinien to zrobić odpowiednio wcześniej, a nie teraz, po złożeniu aplikacji. No ale mam nadzieję, że wszystko skończy się dobrze, bo jeżeli referendum zakończy się wynikiem negatywnym, to państwo cofnie swoje gwarancje dotyczące realizacji tego projektu, nawet jeśli decyzja MKOl, jaka zapadnie w lipcu, będzie dla nas pozytywna. Taka jest decyzja premiera.

Turystyka to dziedzina gospodarki, która...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Aha, panowie zajmują się tylko sportem, więc nie muszą mówić o turystyce. Tak?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

No, turystyka jest w gestii Komisji Gospodarki. Ta dziedzina ma jednak sześcioprocentowy udział w PKB, więc powiem tylko, że wartość marki Polska po Euro 2012 i po ostatnich działaniach Polskiej Organizacji Turystycznej, która zajmuje się promocją Polski na arenie międzynarodowej, wzrosła prawie dwukrotnie.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Pólgrabski: Z 257 miliardów dolarów do ponad 400 miliardów dolarów.)*

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Panie Ministrze, jeśli można, to chciałbym przypomnieć, że zgodnie z programem dzisiejszego spotkania mamy wysłuchać informacji ministra na temat planowanych działań resortu. Nie jest tu napisane, że ma pan mówić tylko o sporcie. Chciałbym również zwrócić państwu

uwagę, że zgodnie z Regulaminem Senatu nasza komisja zajmuje się wszystkimi aspektami związanymi z wychowaniem młodzieży, dlatego proszę nie siać zamieszania.

A pana ministra bardzo proszę o kontynuowanie.

### **Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat:**

Turystyka jest obszarem, o którym będę mówił znacznie krócej niż o sporcie. Cały czas podejmujemy działania, które mają na celu wzrost dochodów z turystyki i wzrost jej udziału w naszym PKB. Jedno miejsce pracy w turystyce generuje około trzech – czterech miejsc pracy w branżach okołoturystycznych, tak że jest to coś, dzięki czemu możemy również poszerzać rynek pracy.

O efekcie Euro 2012 wspomniał już pan Półgrabski. Dzięki temu wydarzeniu wartość naszej marki wzrosła z niespełna 260 do 472 miliardów dolarów, czyli o ponad 200 miliardów dolarów. Stało się to w ciągu bardzo krótkiego czasu, właściwie w ciągu półtora roku. W 2012 r., czyli wtedy, gdy odbywały się mistrzostwa Europy w piłce nożnej, Polskę odwiedziło czternaście milionów osiemset tysięcy turystów. I to był wzrost o 11%. Oczywiście było to związane między innymi z samą organizacją i przebiegiem Euro 2012, ale turyści, którzy przyjechali do Polski, to nie tylko te sto pięćdziesiąt tysięcy kibiców, którzy znaleźli miejsce na stadionach, ale i kilkaset tysięcy osób, które uczestniczyły w tym piłkarskim świecie, „okupując” fanzony przygotowane w miastach organizujących ten turniej. W 2013 r., czyli rok po Euro 2012, znów nastąpił wzrost o milion turystów, czyli ogółem zanotowaliśmy piętnaście milionów osiemset tysięcy obcokrajowców odwiedzających nasz kraj. Co prawda w porównaniu z rokiem 2012 był to trochę mniejszy wzrost niż poprzednio, w relacji roku 2012 do 2011, ale to i tak było aż 7%. Do Polski przyjechało o milion turystów więcej i to był ten wymierny, policzalny efekt Euro 2012. Wielu kibiców, którzy wyjeżdżali z Polski, mówiło, że na pewno tutaj wrócą i przywiozą ze sobą kogoś jeszcze. I rzeczywiście, największy wzrost przyjazdów turystycznych zaobserwowaliśmy ze strony Niemiec, Czech, Ukrainy i Rosji, czyli tak naprawdę tych krajów, które uczestniczyły w Euro 2012.

Niemniej jednak znaczny wzrost zarejestrowano także w przypadku turystów z krajów Dalekiego Wschodu, takich jak Japonia i Chiny. Miało to związek z kampaniami, które tam przeprowadzamy. Ponieważ jest to olbrzymi i pożądanym przez nas rynek, w tym roku także prowadzimy specjalną kampanię, która trwa już na terenie Chin, Japonii i innych krajów tamtego regionu, zachęcając Azjatów do przyjazdu do Polski. Jest to świetnie zorganizowana wielowymiarowa kampania medialna, tak że mamy nadzieję, że jej efekty będą widoczne w najbliższych latach.

Do 2020 r. chcemy osiągnąć stan nowoczesnej i otwartej gospodarki turystycznej, opartej na inteligentnych specjalizacjach turystycznych w polskich regionach. Zresztą to już się dzieje, bo inny produkt turystyczny oferuje Małopolska, a inny oferują chociażby Warmia i Mazury.

Tak że wydaje mi się, że wzmocnienie konkurencyjności naszej branży turystycznej w stosunku do oferentów z innych krajów jest bardzo widoczne. Zresztą widać

to także po kontaktach ambasadorów z ministrem sportu i turystyki. Każdy z nich przynosi w zanadrzu jakąś ofertę turystyczną, a także podejmuje próby nawiązania bliższych kontaktów, jeżeli chodzi o współpracę turystyczną, i to zarówno w jedną, jak i w drugą stronę.

W tej chwili pracujemy też nad ustawą o turystyce, która zmieni pewne nasze działania w tym obszarze, ale potrwa to jeszcze co najmniej pół roku. I to by było na tyle, jeżeli chodzi o mnie.

A, jeszcze tylko jedno zdanie. W nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej nie ma programów sportowych, ale są programy dotyczące turystyki. W związku z tym staramy się o to, by wspólnie z resortem kultury, który w tym przypadku jest głównym operatorem, mieć swój udział w programie, który dotyczy innowacji, między innymi w turystyce.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Dziękuję panu ministrowi za bardzo ciekawą prezentację.

Muszę powiedzieć, że dla mnie, jak panowie senatorowie już wiedzą, aspekt sportu powszechnego jest szczególnie ważny, tak że dziękuję za to, że ta kwestia znalazła odzwierciedlenie w pańskiej informacji. Należy pamiętać o znaczeniu sportu powszechnego dla zdrowia, dla relacji społecznych, dla kapitału ludzkiego, a także dla wychowania i edukacji. To wszystko znalazło się w tej informacji, tak że plany są piękne, ale rodzi się pytanie, co z nich zostanie zrealizowane. No ale skoro to wszystko jest w planach, to jest to już jakaś namiastka sukcesu.

*(Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat: Właściwie jesteśmy już na etapie realizacji.)*

Poruszał pan też wątek dotyczący lekcji WF. No, pan Szewiński bardzo o to zabiegał. W poprzedniej kadencji urządziliśmy nawet konferencję na ten temat, tak że na pewno są to ważne sprawy. Uczniowie czy ich rodzice często rezygnują z tego dobra, które mają w zasięgu ręki, tak że promowanie zmiany takich zachowań jest niesłychanie ważne.

Muszę powiedzieć, że gdy wspomniał pan o wsparciu naukowym, które dla nas jako komisji też jest interesujące, w pierwszym momencie pomyślałem o naszych akademiach wychowania fizycznego, które również, jak wiemy, mają w tej dziedzinie swój dorobek. Niemniej to, co pan minister mówił o Instytucie Sportu, też było niesłychanie ciekawe.

Jeżeli chodzi o wyszukiwanie talentów, to muszę powiedzieć, że gdy przy okazji olimpiady słuchałem archiwalnych wypowiedzi Stocha, byłem zaskoczony, że w jego przypadku to wszystko zaczęło się aż tak wcześnie. Na pewno jest to ważna kwestia, bo umasowienie sportu rzeczywiście jest jedną z dróg do osiągania większych sukcesów w sporcie wyczynowym, ale dopiero umiejętność wychwytywania talentów powoduje, że od razu wykonujemy bardzo szybki krok do przodu. I to jest bardzo cenne, tak że moje refleksje są pozytywne.

Na razie nie mam pytań, ale panowie senatorowie na pewno chcieliby... A, może na początku oddam głos panu senatorowi Szewińskiemu.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

### Senator Andrzej Szewiński:

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja również przyłączam się do tych gratulacji. To była świetna prezentacja, pokazująca właściwie wszystkie obszary, które podlegają ministerstwu: sport dla wszystkich, sport kwalifikowany, programy i inwestycje.

Mam wiele pytań, ale szanuję państwa czas, więc może zadam tylko kilka z nich. Wydaje mi się, że warto byłoby na nie odpowiedzieć. Pierwsze pytanie dotyczy problemu utraty niewykorzystanych środków. Mam świadomość, iż z perspektywy ministra finansów, który musi przedkładać Komisji i Unii Europejskiej odpowiednie sprawozdania, jak najbardziej zasadne jest to, aby te niewykorzystane środki przejmować, toteż moje pytanie jest następujące: czy na poziomie tych dwóch ministerstw prowadzone są jakieś rozmowy dotyczące usprawnienia tego mechanizmu, tak aby niewykorzystane środki, w szczególności z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, zostawały jednak w gestii resortu sportu? Chodzi o to, by z tych środków finansowane były inwestycje sportowe. Wiem, że w komisji sejmowej pan minister bardzo skutecznie o to walczył, dzięki czemu w resorcie zostało ponad 30 milionów zł, tak że tutaj też należą się panu gratulacje. Niemniej jednak chodzi mi o to, by przygotować jakiś mechanizm na przyszłość. To jest pierwsza sprawa.

Była tu też mowa o braku środków unijnych na sport. No, mnie się wydaje, że w tej nowej perspektywie finansowej są jednak przeznaczone na to pewne środki, chociażby w programie „Erasmus+”.

(*Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat: Ale to nie jest program infrastrukturalny, tylko tak zwany miękki projekt.*)

No tak, oczywiście, ale jest związany ze sportem. Chodzi mi o jego promocję, to znaczy o to, czy zadbano o jakąś informację dla klubów, stowarzyszeń bądź samorządowców.

Jeżeli chodzi o kwestię Orlików, to mamy ich ponad dwa tysiące sześćset i one naprawdę żyją. No, co prawda nie widzę na nich osób starszych ani dziewczynek, bo na ogół to chłopcy grają tam w piłkę, ale rzeczywiście jest to świetna sprawa. To jest taki program, którego na pewno zazdroszą nam w wielu krajach. Jak powiedział pan minister, Orliki widzimy w każdej gminie, no ale ten program już się skończył.

W związku z tym mam następującą uwagę: rozmawiałem już o tym z samorządowcami i w mojej ocenie zasadne byłoby przygotowanie jakiegoś nowego programu tego typu, z potrójnym finansowaniem przez samorząd lokalny, samorząd wojewódzki i ministerstwo. Można byłoby dzięki temu wybudować na przykład małe sale sportowe, ale ważne jest, żeby na poziomie ministerstwa przygotować odpowiednie specyfikacje i kryteria.

Następna sprawa, o której była tutaj mowa, to ten program dotyczący budowy hal tenisowych. Myślę, że to jest bardzo fajny pomysł, zwłaszcza że już pięć samorządów jest tym zainteresowanych. Skoro takie obiekty powstają, to może warto się tym pochwalić, żeby nasze gwiazdy raket tenisowych nie krytykowały już działań ministerstwa. To jest naprawdę konkretny program, który w krótkiej perspektywie może przelożyć się na jakieś sukcesy.

Pan przewodniczący wspominał już, że bardzo zależy mi na nauczaniu wychowania fizycznego w klasach I–III. Wiem, że nie podlega to pańskiemu ministerstwu, ale w przeszłości resort sportu często wspomagał Ministerstwo Edukacji Narodowej poprzez pewne programy. Nawet dzisiaj, na poprzednim posiedzeniu komisji, rozpatrywaliśmy nowelizację dotyczącą asystentów nauczycieli. Chodziło tam właśnie o klasy I–III, więc tak na gorąco pomyślałem sobie, że być może nauczycieli nauczania początkowego mogliby wspomagać również nauczyciele po akademii wychowania fizycznego. W tym złotym okresie, kiedy dzieci są w klasach I–III, z jednej strony trzeba im zaszczyć bakcyła sportu, a z drugiej strony prowadzić zajęcia wychowania fizycznego w umiejętny sposób, tak aby nie zrobić im krzywdy. Trzeba znać odpowiednią metodykę, tak więc myślę, że to też jest temat do dyskusji i że ministerstwo sportu mogłoby w jakiś sposób wspomóc Ministerstwo Edukacji Narodowej w tej materii.

No, to jest właśnie tych kilka tematów, które bardzo mnie interesują. Dziękuję.

### Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę bardzo, pan senator Bonisławski.

### Senator Ryszard Bonisławski:

Chciałbym poruszyć dwie sprawy. Otóż dwa lata temu była mowa o tworzeniu pewnej, nazwijmy to, piramidy siatkarskiej, obejmującej szkolenie od szkół aż po poziom mistrzowski. W tej informacji tego nie znalazłem, więc nie wiem, jak mam to rozumieć.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Rozumiem. A więc to dlatego, że nie jest to nowy projekt.

I kolejna uwaga. Ponieważ w tym sprawozdaniu mówił pan o różnych światowych i europejskich imprezach, chciałbym przypomnieć, że niedaleko Warszawy mamy świetny tor kolarski, a nie zauważyłem, żeby był on nadmiernie obłożony. Zresztą z utrzymaniem tego toru są problemy, więc dobrze, że nie powstało ich więcej. Czy moglibyśmy usłyszeć coś na ten temat?

Przy okazji wspomnę jeszcze o trzeciej kwestii. Otóż w tej chwili w Warszawie przygotowywany jest maraton. W Łodzi też niedługo odbędzie się maraton reklamowany hasłem „dbam o zdrowie”. To staje się już masowe. Czy wobec tego nie byłoby warto uwzględnić tego zjawiska w państwa przyszłym programie? No, za chwilę wszędzie będą jakieś maratony. Pamiętam, że tak samo było wtedy, kiedy pojawił się triathlon. Przez dziesięć czy dwanaście lat była na to wielka moda. Nawet ja sam organizowałem w Łodzi kilka takich zawodów.

### Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Hodorowicz.

## Senator Stanisław Hodorowicz:

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie!

Mam kilka pytań ogólnych, ale chciałbym także poruszyć pewne kwestie szczegółowe. Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to dla mnie jest oczywiste, że w sporcie – zresztą nie tylko w sporcie, ale w każdej dziedzinie gospodarki czy czegokolwiek innego – nie da się zadowolić wszystkich. Mam na myśli chociażby kwestię torów łyżwiarskich czy, powiedzmy, kortów tenisowych. No, być może są one potrzebne. Ja tego nie neguję, ale interesuje mnie państwa strategia w tym zakresie. W swoim czasie pani minister Mucha trochę o tym mówiła, a w pewnych dziedzinach sportu zostały zarysowane jakieś tam priorytety. Chciałbym spytać, jak ta kwestia wygląda w tej chwili i jak państwo zamierzacie to kontynuować. Interesuje mnie, czy zrobiona została jakaś analiza tego, czy... Chwała naszemu łyżwiarzowi za to, że zdobył złoty medal, ale wybudowanie odpowiedniego toru i jego utrzymanie kosztuje tyle pieniędzy, że być może taniej byłoby wysłać tych dziesięciu czy nawet więcej utalentowanych sportowców na obiekty zagraniczne, tak jak zresztą wspominał pan minister. Powiedzmy sobie otwarcie: nie wiem, czy warto budować taki tor, a później mieć kłopot z jego utrzymaniem. Tak więc przede wszystkim interesuje mnie to, jakie są priorytety ministerstwa.

Druga kwestia dotyczy kooperacji. Mówimy dużo o sporcie dla wszystkich, ale wydaje mi się, że propagowanie sportu bez ścisłej współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej oraz Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest praktycznie niemożliwe. Jak wobec tego wygląda wasza kooperacja w tym zakresie? Czy podejmujecie jakieś wspólne strategiczne działania? Mówiąc o strategicznych działaniach, mam na myśli to, że tamte resorty, wspólnie z resortem sportu, po prostu powinny tworzyć programy propagujące, tak to nazwijmy, tężyznę fizyczną wśród młodzieży.

Wiem, jak to wygląda chociażby w Stanach Zjednoczonych, i mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że ogromna część sportu wyczynowego rodzi się tam na uczelniach wyższych. U nas wprawdzie są akademickie związki sportowe, ale... Mogę powiedzieć, jak to dawniej wyglądało, na przykładzie narciarstwa, bo sam kiedyś trenowałem w klubie, który sprawował opiekę nad liceum ogólnokształcącym w Zakopanem. Dzisiaj praktycznie już się tego nie praktykuje, a jeśli tak, to w minimalnym stopniu. Na przykład w Zakopanem było to zorganizowane w ten sposób, że Kolejarz opiekował się technikum budowlanym, AZS opiekował się liceum, a CWKS – jeszcze inną szkołą. Tak więc angażowały się w to mocne kluby sportowe i było wiadomo, że kadra Polski – zarówno juniorów, jak i później seniorów – w zasadzie musiała składać się z ludzi, którzy wywodzili się właśnie stamtąd. A dzisiaj ja tego nie widzę.

Kolejna kwestia, jaka mnie interesuje, to szkoły sportowe. No, nie ulega wątpliwości, że na przykład Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem jest kuźnią talentów. Przez tę szkołę przeszli przecież i Stoch, i Justyna Kowalczyk, i szereg innych sportowców. W związku z tym chciałbym zapytać, czy są jakieś systemowe rozwiązania, które wspomagają tego typu szkoły. Pytam o to, bo wiem, że wspomniana przeze mnie szkoła boryka się z rozmaity-

mi trudnościami. Proszę mnie jednak dobrze zrozumieć. Ja nie winię za to ministerstwa sportu, ale wydaje mi się, że brakuje systemowych rozwiązań, które w tym zakresie ukierunkowywałyby wspólne działania takich instytucji jak Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Mam na myśli także przeznaczanie odpowiednich środków na te cele.

I to są już wszystkie moje pytania o charakterze ogólniejszym, niemniej jednak mam jeszcze pytania bardziej szczegółowe. Chodzi mi o aktywizację osób starszych. Jak to ma wyglądać? No, wiemy, że osoby starsze mają możliwość, powiedzmy, pobiegania sobie czy pogrania w piłkę na Orlikach, ale mnie interesuje, jak to wygląda od strony systemowej. Czy pomyśleliście na przykład o takim rozwiązaniu, żeby powiązać to z uniwersytetami trzeciego wieku?

(*Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat: Tak.*)

Tak? A, no to bardzo się cieszę, bo niektóre uniwersytety trzeciego wieku wykazują pod tym względem dużą aktywność. Wprawdzie do tej pory nie angażowały się one w takie stricte sportowe przedsięwzięcia, ale na przykład jeśli chodzi o tańce, akrobatykę czy pływanie, to wykazują dużą aktywność. Tak więc cieszę się, że jest taka współpraca, ale nasuwa mi się jeszcze pytanie, czy taki uniwersytet będzie mógł z tego tytułu aplikować o jakieś dodatkowe środki od państwa.

Kolejne pytanie dotyczy już podwórka podhalańskiego, a właściwie krakowsko-podhalańskiego i słowackiego. Proszę mi łaskawie powiedzieć, jak na ogłoszenie referendum zareagowali Słowacy. No, przecież olimpiada jest przedsięwzięciem międzynarodowym.

Poza tym całkowicie zgadzam się z tym, że referendum powinno być ogłoszone znacznie wcześniej, chociaż mam w tym zakresie pewne wątpliwości. Otóż w moim głębokim odczuciu ogłaszanie referendum przez sam Kraków jest ogromnym nieporozumieniem, bo to jest sprawa ogólnonarodowa. Przecież bez zaangażowania potężnych środków państwowych i bez gwarancji rządowych sam Kraków nic tutaj nie zdziała. W związku z tym uważam, że jeżeli miałyby się odbyć referendum na ten temat, to powinno być ono ogólnonarodowe. Niemniej jednak ja w ogóle nie jestem zwolennikiem referendum, bo przecież abstrahując od późniejszych potencjalnych profitów z tytułu organizacji tych igrzysk, koszty tego całego przedsięwzięcia, przynajmniej do pewnego momentu, bardzo obciążąłyby budżet państwa.

Jak już powiedziałem, interesuje mnie również to, jak zareagowali na to Słowacy. W doniesieniach prasowych w ogóle nie poruszano tego wątku.

I jeszcze jedno szczegółowe pytanie. W swoim czasie można było usłyszeć głosy – także w regionie, który reprezentują – że na wzór Orlików tworzone będą lodowiska, tak żeby aktywizować młodzież szkolną również w zimie. Czy w tym zakresie podjęto już jakieś działania? Powiem szczerze, że takie lodowiska, podobnie zresztą jak narciarskie trasy biegowe, mogłyby powstawać nie tylko na Podhalu. Być może nawet lepiej nadają się do tego na przykład okręg białostocki, augustowski czy...

(*Głos z sali: Suwalski.*)

...suwalski, gdzie zima jest znacznie srozsza. No, przy najmniej w tym roku tak było.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No tak. I to tyle na ten moment.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję panom senatorom.

Panie Ministrze, padły tu pytania ogólne, szczegółowe i bardzo szczegółowe...

Czy pan senator Misiołek chciałby coś jeszcze dodać?

*(Senator Andrzej Misiołek: Nie, koledzy wyczerpali ten temat.)*

Dobrze.

A, jeszcze pan senator Szewiński. Proszę bardzo.

### **Senator Andrzej Szewiński:**

Dziękuję bardzo.

Była tutaj mowa o szkolnictwie wyższym i o sporcie akademickim, tak więc chciałbym uzupełnić wypowiedź senatora Hodorowicza o informację, że ponad 70% naszych medali zdobywają zawodnicy zrzeszeni w AZS.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Aha. No ale w tej sprawie mam pewną prośbę do pana ministra. My ze swej strony też staramy się lobbować, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu, ale myślę, że byłoby dobrze, gdyby odpowiednie sygnały wychodziły również z ministerstwa. Chodzi mi o nowelizację ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. W 2012 r. wycofane zostały stypendia za wybitne osiągnięcia sportowe i była to bardzo niekorzystna zmiana. Na obecną chwilę sytuacja wygląda tak, że aby otrzymać stypendium, trzeba być zarazem wybitnym sportowcem i wybitnym naukowcem. Bardzo trudno jest połączyć te dwa kryteria, dlatego moja skromna prośba jest taka, aby z ministerstwa poszedł sygnał, że trzeba to zmienić. Na pewno byłaby to świetna promocja naszych uczelni i w ogóle Polski na arenie międzynarodowej. No a poza tym takie udogodnienia dla naszych studiujących reprezentantów oczywiście spowodują, że sport będzie się lepiej rozwijał.

I jeszcze jedna uwaga w kontekście kariery dwutorowej, o której wcześniej wspominaliśmy. Otóż w poprzednim ustroju też zapewniano sportowcom kariery dwutorowe, tylko że funkcjonowało to w sposób troszeczkę fikcyjny. W klubach górniczych mieliśmy górników dołowych, a w klubach gwardyjskich milicjantów, ale...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, właśnie tak. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Do tej wypowiedzi pana senatora muszę dołączyć krótki aneks, ponieważ pan senator zaczął od tego, że 70% medali zdobywają sportowcy zrzeszeni w AZS, a ja chciałbym przypomnieć, że AZS to nie tylko AWF. Muszę powiedzieć, że Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, pomimo swojej nazwy, też ma na koncie wiele sukcesów sportowych.

Z kolei jeśli chodzi o kariery dwutorowe, szczególnie w PRL, to moglibyśmy przytaczać tu wiele jeszcze bardziej skomplikowanych przykładów, ale może odłożymy to na bok.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

### **Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zacznę od tej ostatniej sprawy. Współpracujemy z AZS, więc propozycja takiej poprawki, która dotyczyłaby stypendiów dla wybitnych sportowców, już się pojawiła. Zresztą naszym marzeniem jest to, żeby wrócić do międzyuczelnianej rywalizacji na wysokim poziomie. Chcielibyśmy wzorować się na amerykańskich, francuskich czy angielskich szkołach wyższych. Wprawdzie rywalizacja odbywa się tam jeszcze na poziomie amatorskim, ale największa grupa zawodników uprawiających sport wyczynowo wywodzi się właśnie z tych uniwersytetów. Tamtejsi studenci stają się później wybitnymi zawodnikami. Nasze marzenie jest takie, żeby tak samo było u nas.

No, ale wróćmy do wcześniejszych pytań. Zacznę od pierwszego pytania pana senatora Szewińskiego, czyli od kwestii utraty środków unijnych. Rzeczywiście, część tych środków musieliśmy zwrócić do Ministerstwa Finansów z powodu niewykorzystania ich w ciągu roku, ale zazwyczaj nie była to nasza wina, tylko samorządów, które aplikowały o środki na infrastrukturę, a potem nie wyrabiały się w terminach. W związku z tym nie wydawaliśmy 20–30 milionów zł rocznie, a pieniądze te trafiały na konto ministra finansów, który oczywiście je zamrażał. Niemniej jednak w ubiegłym roku wykorzystanie tych środków było już bliskie 100%, to znaczy wynosiło ponad 98%.

*(Głos z sali: Ale przecież w tym przypadku 1% to i tak jest chyba 6 milionów zł.)*

Zamrożona suma to 250 milionów zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. To jest już duża kwota, ale nawet gdybyśmy bardzo chcieli odmrozić te pieniądze, dzisiaj nie moglibyśmy tego zrobić, ponieważ jesteśmy ograniczeni limitem wydatków nałożonym przez ministra finansów. Jest to związane ze sprawozdaniem, które minister musi przedłożyć Komisji Europejskiej do 10 kwietnia, czyli najpóźniej pojutrze. Państwo polskie zobowiązało się do obniżenia wydatków w określonym wymiarze, więc muszą się z tym wiązać pewne ograniczenia strukturalne. Nawet gdybyśmy mieli dwukrotnie wyższe przychody z Lotto, i tak nie uszczęlnilibyśmy z tych pieniędzy więcej, niż mamy zaplanowane, bo obowiązuje nas limit wydatków. Mam jednak nadzieję, że następne lata będą już bardziej pomyślne i że będziemy mogli bez problemu wydawać bieżące wpłaty z Lotto.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

A, tak, tak.

*(Głos z sali: Ale pan senator mówił o 6 milionach zł.)*

Nie, nie. 250 milionów zł to jest kwota, która nagromadziła się przez kilka ostatnich lat. To jest efekt sekwencji zdarzeń, a nie skutek zaniedbań z jednego roku.

Niemniej jednak przygotowujemy wniosek o odblokowanie części tych środków. Będzie to związane chociażby z budową tych inwestycji, które już zapowiedzieliśmy.

Mam na myśli zadanie toru lodowego czy – odpowiadając teraz na pytanie pana senatora Hodorowicza – budowę hali sportowej przy zakopiańskiej SMS. Tak że cały czas nad tym pracujemy i nie poddajemy się tak łatwo. Były już nawet zakusy, by jeszcze bardziej obniżyć limit naszych wydatków, ale w tym roku powiedzieliśmy kategorycznie, że absolutnie nie przewidujemy żadnych oszczędności. Mamy już zaplanowane wydatki na obecnym poziomie, a nawet na jeszcze wyższym, tak więc w tym roku na pewno zrealizujemy je w 100%. No, może w blisko 100%, bo czasami zdarzają się jakieś niespodziewane sytuacje.

W programie „Erasmus+” rzeczywiście są pieniądze przeznaczone na szeroko rozumiany sport, ale to są projekty miękkie, niezwiązane z infrastrukturą. Ostatnio byłem nawet uczestnikiem sympozjum na ten temat, jakie w Centrum Nauki „Kopernik” przygotował dyrektor Tuszczyński. Byli na nim również pani minister Kolarska-Bobińska, pani minister Kluzik-Rostkowska, a także komisarz Unii Europejskiej. Mówiliśmy tam też o tych obszarach, w których to my możemy skorzystać z tego programu, tak więc rzeczywiście promujemy zgłaszanie się do niego ze swoimi projektami. Przygotowujemy też szkolenia dotyczące odpowiedniego wypełniania aplikacji itp.

Jeżeli chodzi o Orliki, to już nawet nie muszę się nimi chwalić. Nie wiem, może moje zdanie na ten temat jest wypaczone, ale poruszam się po obszarze, gdzie jest kilkanaście Orlików, i rzeczywiście widzę na nich pełen przekrój wiekowy, od siedmiolatków do osiemdziesięciolatków. Dziewczyny również korzystają z Orlików. Grają one nawet w piłkę nożną, mają swoje orlikowe kluby i uczestniczą w rozgrywkach o puchar premiera czy turniejach organizowanych przez Coca-Colę lub Tymbark. Dziewczyny coraz częściej pojawiają się na boisku, tak że nie do końca jest tak, jak powiedział pan Szewiński. No, być może w Częstochowie jest pod tym względem gorzej, więc będziemy musieli się temu przyjrzeć.

Co do budowy małych sal sportowych, to kiedyś razem z ministrem Półgrabskim – wtedy nie byłem jeszcze zatrudniony w ministerstwie, ale i tak dosyć blisko współpracowaliśmy – próbowaliśmy przygotować projekt takiej uniwersalnej i energooszczędnej, a zarazem taniej w wykonaniu hali. No, z obliczeń wychodziło nam, że realizacja najtańszego projektu kosztowałaby około 4 milionów zł, ale wtedy w toku był program budowy Orlików i nie udało nam się wcisnąć tego do budżetu. Dziś chcemy do tego wrócić, zwłaszcza że mamy już projekt, który jest gotowy do wykorzystania. Przyjeliśmy też założenie, że te gminy, gdzie nie ma żadnej pełnowymiarowej hali sportowej, dostaną jak gdyby dodatkowe punkty w konkursach. Możemy sfinansować taką inwestycję nawet do 75%. Takich miejsc w Polsce jest jeszcze sto pięćdziesiąt. W sumie mamy prawie dwa tysiące czterysta osiemdziesiąt gmin, tak że nie jest tak źle. Najpierw dokończymy jeden projekt, a potem zaczniemy drugi, więc myślę, że na przestrzeni najbliższych trzech – czterech lat skończymy całość.

Jeżeli chodzi o WF w klasach I–III, to uważam, że wprowadzenie asystentów nauczycieli nauczania początkowego jest świetnym pomysłem. Zresztą nie jest to pomysł rewolucyjny, bo jeżeli chodzi o edukację młodych ludzi, to w ten

sposób zorganizowane są już wszystkie kraje skandynawskie. Wszędzie tam funkcjonuje już ktoś taki jak asystent nauczyciela. Czy znalazłoby się tu miejsce dla nauczyciela WF? No, teoretycznie nauczyciele wczesnej edukacji są uczeni metodyki prowadzenia zajęć wychowania fizycznego. W praktyce jest jednak tak, że nieliczni z nich robią to zgodnie z naszymi oczekiwaniami, tak więc rzeczywiście wypadałoby coś tutaj zmienić. Na razie działamy w ten sposób, że staramy się przynajmniej doszkalać nauczycieli wczesnej edukacji, a w ramach „Małego mistrza” pokazujemy wzorcowe lekcje WF. Wydaliśmy też podręcznik do realizacji tego programu, w którym podane są przykładowe osnowy lekcji, a nawet całe konspekty lekcyjne, gotowe do wykorzystania przez nauczyciela. Tak więc teraz pozostaje nam tylko wdrożenie jakiegoś projektu ewaluacyjnego i monitorowanie sytuacji, tak żeby zobaczyć, jak to będzie wyglądało w najbliższej przyszłości.

O obiektach związanych z Orlikami już mówiłem.

Kwestię toru kolarskiego poruszył senator Bonisławski. Mamy z tym torem problem, ponieważ został on wybudowany w większości z naszych środków, ale jest zarządzany przez Polski Związek Kolarski. Oczywiście oczekiwania wobec tego miejsca są olbrzymie, ale zarządzanie nim jest katastrofalne. Działania, które w tej chwili są tam prowadzone, powoli, powoli normują sytuację, ale to pan minister Półgrabski na co dzień monitoruje ten projekt, więc później przedstawi on państwu więcej szczegółów. Panie Senatorze, myślimy, że... Co to jest?

*(Przerwa w nagraniach)*

### **Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat:**

W ramach naszej strategii budujemy projekt horyzontalny. Nie jest to projekt jednokierunkowy, bo w różnych aspektach i w różnych konfiguracjach współpracujemy z ministrem edukacji narodowej, ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, ministrem pracy, ministrem spraw wewnętrznych oraz ministrem obrony narodowej. „Mały mistrz”, „MultiSport” czy „Umiem pływać” to tak naprawdę programy edukacyjne. Myśmy je przygotowali, ale tak naprawdę realizacją tego projektu powinien zająć się resort edukacji. To są programy szkolne. My tylko przygotowaliśmy podręczniki i program szkoleniowy. Jesteśmy już po pierwszej rozmowie z MEN, a niedługo będą kolejne. Mam nadzieję, że ustalenia te zakończą się na poziomie roboczym, a wspomniane programy wejdą w fazę realizacji już w ramach Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jeżeli chodzi o podział na koszyki, to oczywiście jest on związany z tradycją i z zainteresowaniem poszczególnymi sportami w Polsce. Niemniej jednak podział ten tak naprawdę nie ma jeszcze nic wspólnego z finansowaniem, bo finansowanie zależy od sukcesów w danej dyscyplinie sportowej. Posługując się naszym algorytmem, który jest dosyć czytelny, wyliczamy odpowiednią wysokość dofinansowania konkretnego związku sportowego.

O torze opowie...

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki  
Tomasz Półgrabski: Ale tu chodziło o tor lodowy.)*

Aha, jeżeli chodzi o tor lodowy, to rzeczywiście czasami wykazujemy się, powiedziałbym, nadreaktywnością. Osiągnęliśmy sukces, więc zaraz chcemy budować obiekty sportowe itd. Trzeba podejść do tego spokojnie. Zresztą w tej chwili, po naszej porażce w wojewódzkim sądzie administracyjnym, inwestycje sportowe są... Przegraliśmy proces z Zakopanem w sprawie dotyczącej wysokości podatku i kwalifikacji poszczególnych obiektów sportowych. Chodzi o to, że jeżeli zakwalifikujemy obiekty sportowe jako budowle – a generalnie w myśl prawa budowlanego w większości są one budowlami – to będziemy zmuszeni rocznie wpłacać do budżetu samorządu 2% wartości danego obiektu. To jest taki podatek. W przypadku obiektu wartego 100 milionów zł, a tyle mniej więcej kosztuje skocznia narciarska, jest to kwota 2 milionów zł. Jeżeli więc zadaszmy tor lodowy w Zakopanem, to jego wartość wzrośnie do 50–60 milionów zł, a w związku z tym co roku trzeba będzie odprowadzać do samorządu zakopiańskiego 2% tej kwoty, czyli ponad 1 milion zł. No, w każdym razie do czasu, kiedy inwestycja się zamortyzuje. Ale tak czy inaczej jest to olbrzymie obciążenie, zwłaszcza że nawet gdybyśmy chcieli skorzystać z pomocy samorządów, które mają prawo do umorzenia części lub całego podatku, COS mógłby skorzystać tylko z 800 tysięcy zł takiego umorzenia, a obiekty, które mamy, warte są miliardy albo i więcej. Pracujemy nad jakimś strategicznym rozwiązaniem. Na 10 kwietnia mamy zaplanowane spotkanie z samorządami miast, które są gospodarzami naszych obiektów. Chcemy wypracować jakiś projekt zmian ustawowych, które doprowadziłyby do tego, żeby nie obciążać budowli sportowych takimi podatkami, bo inaczej za sam Stadion Narodowy w Warszawie musielibyśmy płacić 40 milionów zł rocznie. To są takie kwoty. Zresztą w pewnym momencie o wsparcie tych naszych inicjatyw legislacyjnych na pewno poprosimy również panów senatorów. Chodzi o to, żeby doprowadzić do zmian w polskim prawie, przynajmniej w tym obszarze.

Szkoły sportowe to nie do końca domena ministra sportu, bo SMS są we władaniu MEN, które przekazuje tym szkołom więcej środków na jednego ucznia. No ale oczywiście my też współfinansujemy pewne inwestycje. Co do Zakopanego, to zapadła już decyzja o tym, żeby przy tamtejszej SMS zbudować pełnowymiarową halę sportową. Gdy usłyszałem o tym, że zakopiańska SMS nie ma hali sportowej, od razu zapytałem, jak to jest możliwe. Ta szkoła funkcjonuje przez czterdzieści lat i nikt nie zbudował tam hali sportowej? To jest dla mnie wielki znak zapytania. Oczywiście korzystają oni z naszych obiektów i nie ma z tym problemu, chociaż ta hala COS też już się rozpada. Teraz przygotowujemy się do budowy nowej. Wstępnie dogadaliśmy się z marszałkiem województwa, który przejmie SMS od starostwa powiatowego. Podobno starosta też zgodził się na takie rozwiązanie. Dzięki temu synergia środków wojewódzkich i naszych będzie o wiele większa. Dotyczy to zarówno budowy jakichkolwiek nowych obiektów, jak i nawet miękkich działań prowadzonych przez SMS. Starostwo powiatowe tak naprawdę w ogóle nie myśli o wspieraniu tej szkoły, mimo że jest ona jego bardzo, bardzo chlubną wizytówką. No, nie rozumiem, dlaczego Makowski nie chce jej wspierać w odpowiedni sposób.

O aktywizacji osób starszych za chwilę powie dyrektor Buza.

Jeżeli chodzi o sprawę ZIO i reakcję Słowaków, to ja też byłem zaproszony na tamtą sławetną konferencję prasową, ale na szczęście na nią nie pojechałem, bo chyba bym się tam zagotował. No, ale Słowacy brali w niej udział i byli tak samo zdziwieni jak 90% pozostałych członków komisji, bo chyba nikt oprócz Majchrowskiego nie wiedział, że podejmie on taką decyzję. Słowacy byli zdegustowani, choć oczywiście oficjalnie nie reagowali. Nie ma co robić wokół tego szumu, ale jak dla mnie to jest jasny sygnał dla MKOl: panowie, my nie chcemy tych igrzysk. Tak to wygląda z naszej perspektywy. Najbardziej irytujące jest to, że część wydatków związanych ze wstępną aplikacją pokryliśmy ze środków budżetowych, więc może się okazać, że tak naprawdę wyrzuciliśmy te pieniądze w błoto. Teraz kontrolujemy zasadność tych wydatków. No, zobaczymy, jaki będzie wynik tej kontroli, ale jeżeli coś będzie nie tak, to wystąpimy o ich zwrot. To samo zrobimy, jeżeli wynik referendum będzie negatywny. Na szczęście do tej chwili przekazaliśmy na ten cel tylko niespełna 4 miliony złotych, czyli niecałą jedną trzecią z 12 milionów 770 tysięcy zł, które są przewidziane na ten rok.

Co do dalszego rozwijania programu budowy Orlików, to takie rozwiązanie, jakie tu zaproponowano, już funkcjonuje. Od razu zasugerowaliśmy, że te obiekty można wykorzystywać również do budowy, powiedzmy, białych Orlików, czyli sezonowych lodowisk. W całej Polsce powstało ich kilkadziesiąt, bodaj sześćdziesiąt czy siedemdziesiąt. Jeżeli pojawią się chętni, to na pewno będziemy dalej rozwijali ten projekt. Niemniej jednak takie lodowiska okazały się trochę droższe, niż oczekiwaliśmy. Kalkulowaliśmy, że będzie to wydatek rzędu pół miliona, a kosztowały trochę więcej. No i niestety ich utrzymanie mocno narusza budżety samorządów, dlatego niechętnie decydujemy się na takie rozwiązania.

Coś jeszcze?

Jeżeli nie, to może niech o aktywizacji osób starszych opowie... Albo nie, najpierw dokończymy temat toru kolarskiego, którym zajmuje się minister Półgrabski.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:**

Ten tor budował Polski Związek Kolarski, który był do tego nieprzygotowany. Budowa trwała długo, tak że w momencie, kiedy związek oddawał go do użytku, zmieniły się przepisy. Miały się na nim odbyć jakieś mistrzostwa świata albo Europy juniorów, więc związek zlecił Mostostalowi Puławy dodatkowe roboty, ale nie uzgodnił tego z nami. Po tych dodatkowych robotach – chodziło o szklaną bandę i jakieś prace związane z bezpieczeństwem – Mostostal wystawił rachunek na kwotę 5 milionów zł. Związek nie był w stanie tyle zapłacić, a nie mógł też zwrócić się do ministerstwa o refinansowanie, więc zaczęły się kłopoty. PZKOl do dzisiaj zalega z zaplaceniem tej kwoty, bo nie potrafi jej wygenerować, a odsetki urosły już do około 8 milionów zł. To jest jedna sprawa.

Ponadto ówczesny prezes zarządu Polskiego Związku Kolarskiego podjął decyzję, że...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, Walkiewicz. Otóż podzyrował on pożyczkę na budowę hotelu, który stanął obok tego toru. Hotel ten miał służyć torowi itd. Zgłosiliśmy to do prokuratury, ale prokuratura nie podjęła żadnych działań.

*(Głos z sali: Warto dodać, że to rodzinny interes.)*

Tak, bo to jego syn prowadził ten biznes.

W związku z tym powstał taki problem, że oprócz tych 5 milionów zł... Kiedy chodziło jeszcze tylko o 5 milionów zł, w ministerstwie trwały prace nad tym, żeby tor przejął Centralny Ośrodek Sportu, który następnie uregulowałby tę należność.

*(Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat: Byliśmy gotowi to przejąć.)*

Tak. A więc obiekt miał znaleźć się pod zarządem COS, niemniej jednak ten dług się powiększa, a oprócz tego jest jeszcze hipoteka, tak że dzisiaj chodzi już o 18 milionów zł. Trudno wymagać, by jeden czy drugi minister podjął decyzję, żeby aż tak obciążyć Centralny Ośrodek Sportu, bo skończyłoby się to w prokuraturze. To jest zbyt duże obciążenie. No i mamy pat.

Cały czas toczy się sprawa sądowa pomiędzy związkiem a Mostostalem, która ma określić, czy wspomniane dodatkowe roboty powinny zostać zaliczone do tego wcześniejszego projektu, czy nie. To było robione bez przetargu, bez żadnej umowy itd. No, wszystko na wariackich papierach.

W tej chwili prezesem związku jest pan Skarul. To jest człowiek wywodzący się z biznesu, menedżer, wieloletni pracownik naukowy i wybitny... No, może nie wybitny, ale w każdym razie trener kolarski. W związku z tym podjęliśmy pewne działania naprawcze, które ja koordynowałem, i rzeczywiście coraz łatwiej jest nam ten tor utrzymać. Przekazujemy pieniądze na jego utrzymanie, ale odbywa się tam coraz więcej imprez, między innymi puchary świata organizowane przez Langa. Ostatnio Lang był nawet u pana ministra i zgłosił gotowość organizacji kolejnych imprez, tak więc wkrótce związek wystąpi o organizację mistrzostw Europy albo mistrzostw świata, a my będziemy je dofinansowywać. I dzięki temu ten tor będzie żył. No, ale to musi zrobić związek, a nie ministerstwo, bo to związek jest partnerem dla UCI, czyli dla Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Dodatkowo udało nam się jeszcze nawiązać współpracę ze szkołą, bo zajęcia mają tam studenci z Pruszkowa. Tak więc ten tor utrzymuje się już na powierzchni w takim sensie, że trenują tam zawodnicy i że coś się na nim dzieje. To jest nowoczesny obiekt, więc przyjeżdżają tam nawet zagraniczne reprezentacje.

No, ale ten dług cały czas na nim ciąży. Miejmy nadzieję, że związek spróbuje wyjaśnić sprawę tej hipoteki, ale na nieszczęście umarł właściciel wspomnianego hotelu, wspólnik syna Walkiewicza, tak więc to są tak skomplikowane sprawy, że nawet prawnicy głowią się nad tym, jak to rozwiązać. Niemniej jednak widzimy światło w tunelu. Nam leży na sercu utrzymanie tego obiektu, tak żeby on normalnie funkcjonował i żeby uprawiano na nim kolarstwo, bo to jest ta najważniejsza sprawa.

Jeśli mogę coś uzupełnić, to chciałbym jeszcze wrócić do pytania o strategię. Panie Senatorze, przede wszystkim Ministerstwo Sportu i Turystyki pracuje obecnie nad do-

kumentem, który nazywamy programem rozwoju sportu do roku 2020. Rząd podjął decyzję o uporządkowaniu tej kwestii, bo nasza dotychczasowa strategia jest aktualna do roku 2015. W tym roku zakończymy prace nad tworzeniem jej kontynuacji. Dokument ten na pewno będziemy prezentować wielu gremiom, tak więc pewnie przyjdziemy z nim też do Senatu.

Dla nas ważne jest, żeby kontynuować to, o czym mówił pan minister, czyli podział sportów na koszyki. Do tego z kolei musimy dobudować całą filozofię. Chodzi o to, że sporty z koszyka złotego to te – mówimy tu tylko o sporcie wyczynowym, a nie o powszechnym – które historycznie przynosiły nam największą liczbę medali. To jest ważna sprawa. W przypadku tych sportów, które mają u nas największy zasięg, dysponujemy know-how, a także jesteśmy w stanie rywalizować z najlepszymi na świecie i zdobywać medale. Chcemy więc podporządkować temu strategiczne inwestycje sportowe. Widać to na przykładzie skoków narciarskich. Jest skocznia w Wiśle-Malince, są dwie skocznie w Zakopanem – zresztą jedną z nich remontujemy – są skocznie w Szczyrku, tak więc można zaryzykować twierdzenie, że mamy dzisiaj jedną z najlepszych, a może nawet najlepszą na świecie bazę do uprawiania skoków narciarskich. I widać, że to przekłada się na sukcesy. Tak samo działa to w przypadku innych dyscyplin sportu.

I jest jeszcze kwestia, którą zajmuje się pan dyrektor Buza, czyli sport powszechny. Otóż w tych wiodących dyscyplinach opracowujemy takie same narodowe programy jak w przypadku piłki siatkowej. Mam na myśli SOS, na które przeznaczyliśmy 13 milionów zł. To wszystko super funkcjonuje. Pan minister miał ostatnio spotkanie z samorządowcami, na którym przede wszystkim dziękował im za to, że oni też to finansują, a także wyznaczał kolejne cele. Odpowiedzialny za to jest trener Wspaniały. No, to jest wielki projekt. Obecnie wiele innych związków sportowych prosi nas o to, żeby taki program wprowadzić również w ich dyscyplinie. Między innymi Polski Związek Koszykówki wystąpił z projektem tak zwanych SMOK. Środowisko piłki ręcznej też jest tym zainteresowane. To jest rozwiązanie unikatowe w skali świata, tak że na pewno w miarę możliwości i dostępnych środków finansowych będziemy je wdrażać. Bardzo ładnie by się złożyło, gdyby ten nasz program dotyczący strategicznych dyscyplin sportu został podparty zarówno odpowiednimi inwestycjami, jaki i programem rozwoju sportu powszechnego, tak żeby dzieciaki najpierw zapoznawały się z daną dyscypliną, a później wchodziły na wyższy poziom. Dzięki temu nasza siła będzie większa.

Darek, powiedz jeszcze parę słów.

### **Zastępca Dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu i Turystyki Dariusz Buza:**

Wysoka Komisjo! Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Powiem kilka słów na temat programu senioralnego. Otóż zaczęliśmy już prowadzić pewne, nazwijmy to, działania pilotażowe. Chodzi o swego rodzaju forpocztę przed wprowadzeniem właściwego programu, który bę-

dzie kompatybilny z ASOS, programem ministra pracy i polityki społecznej. Przypomnę tylko, że jeden z czterech priorytetów ASOS dotyczy właśnie aktywności ruchowej osób starszych. Na priorytet ten przeznaczona jest kwota rzędu 10 milionów zł rocznie, a dzięki porozumieniu ministra sportu oraz ministra pracy i polityki społecznej będziemy w tym programie uczestniczyli.

Co zaczęliśmy już robić? W osiemnastu lokalizacjach w szesnastu województwach rozpoczęliśmy pilotażowy projekt nordic walkingu dla seniorów. Mamy dużego partnera, więc wkrótce zakupimy sprzęt i seniorzy będą mogli uczestniczyć w takich zajęciach.

Oprócz tego, tak jak pan minister powiedział na początku, do promocji sportu i aktywności ruchowej wykorzystujemy znane twarze. Współpracujemy z jedną z fundacji i opracowaliśmy projekt skierowany do stu pięćdziesięciu uniwersytetów trzeciego wieku. Właściwie jest to już drugi etap tego projektu, bo pierwszy był finansowany przez MPiPS. Wykorzystujemy w tym celu popularność pana Władysława Kozakiewicza i wkraczamy do uniwersytetów trzeciego wieku z treningiem funkcjonalnym, z edukacją, z broszurami i z zajęciami, które będą prowadzone przez znanych sportowców w wieku, nazwijmy to, dojrzałym. Jaka jest zaleta tego wszystkiego? Ano taka, że trening funkcjonalny można wykonywać w każdym wieku i on, broń Boże, nikomu nie szkodzi, bo nie jest przeznaczony tylko dla młodych.

Co jeszcze? We wrześniu w Wałczu odbędzie się ogólnopolska konferencja, na której zaprezentowana zostanie cała otoczka tych naszych działań. Wspomniany program wystartuje właśnie wtedy, będzie to moment jego oficjalnego odpalenia. Planujemy, że na tej konferencji obecnych będzie od trzystu do czterystu osób. I to będzie taki moment, kiedy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To wydawnictwo opracowywane jest we współpracy ze środowiskiem lekarskim. Chcemy oprzeć się na diagnozach, czyli na tym, co mówią lekarze. Niemniej jednak muszą odbywać się jakieś zajęcia, bo samo przesłanie książki do UTW nie wystarczy. Ktoś od nas musi się tam pojawić i poprowadzić to wszystko, a jeżeli takie rozwiązanie zaskoczy, to projekt ten będzie rozwijany i ten ktoś już tam zostanie. Oczywiście potrzebujemy do tego partnerów, ale mamy już wsparcie samorządów. No, nie chcę się nad tym zanadto rozwodzić, bo miałem powiedzieć tylko kilka słów, tak że to tyle, jeżeli chodzi o nasze główne działania w tym obszarze.

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Pan senator Misiólek zdecydował się jednak zabrać głos.

### **Senator Andrzej Misiólek:**

Tak, mam jedno szczegółowe pytanie: czy samorząd miasta Zabrze zwracał się do ministerstwa z prośbą o wsparcie finansowe w przypadku budowy stadionu Górnika?

### **Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat:**

Zwracał się, ale my generalnie nie finansujemy budowy stadionów, oczywiście nie licząc tych, które zostały wybudowane na Euro 2012. Wydaje nam się, że budowa dużego stadionu piłkarskiego troszeczkę za bardzo by nas obciążyla, zwłaszcza że mówimy o dyscyplinie, która jest najbardziej zamożna ze wszystkich dyscyplin sportu.

*(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Panie Ministrze, proszę mówić do mikrofonu. Trzeba nacisnąć dwukrotnie.)*

A, przepraszam. Mamy kolejkę chętnych do takich inwestycji, w tym również ze Śląska. Na przykład pan Dziuba, prezydent Tychów, zgłosił się do nas z podobną sprawą. No, gdybyśmy raz otworzyli tę furtkę, już nigdy nie opędzilibyśmy się od interesantów, a większość pieniędzy musielibyśmy przeznaczać na stadiony piłkarskie. Proszę pamiętać, że lig piłkarskich w Polsce mamy bez liku, a każdy klub chciałby zbudować sobie nowy stadion. Oczywiście dofinansowujemy budowę boisk piłkarskich, ale robimy to w ramach programów.

*(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Panie Ministrze, ale w tej sprawie miałby pan takie wsparcie, że minister finansów na pewno zgodziłby się na odblokowanie wspomnianych wcześniej pieniędzy.)*

*(Wesołość na sali)*

Proszę mi wierzyć, że minister finansów nie chce się zgodzić na odmrożenie nawet 1 miliona zł, a co dopiero mówić o wielu milionach, jakie niestety byłoby trzeba wydać na wspieranie inwestycji piłkarskich.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:**

Jako ciekawostkę powiem, że kiedyś zwrócono się do nas z prośbą o dofinansowanie w wysokości około 100 milionów zł. To było w 2008 r. A my na wszystkie inwestycje strategiczne i terenowe wydajemy rocznie około 350 milionów zł.

*(Minister Sportu i Turystyki Andrzej Biernat: No, wtedy wydawaliśmy 500 milionów zł.)*

Tak, ale to dlatego, że budowane były Orliki. Można powiedzieć, że gdybyśmy w to weszli, zbudowalibyśmy trzy stadiony i nic poza tym. No i to jest dylemat: czy lepiej budować obiekty, powiedziałbym, bliskie przeciętnemu obywatelowi, czy takie, które...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

### **Przewodniczący Kazimierz Wiatr:**

Bardzo dziękuję.

Dziękuję panu ministrowi za obecność, za prezentację i za cierpliwość, z jaką udzielał pan odpowiedzi na nasze pytania. Dziękuję również panu wiceministrowi, pracownikom ministerstwa, panom senatorom, a także naszej pani sekretarz.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii